

1000-lecie bitwy pod Cedynią

W niedzielę, 25 bm. w 1000 rocznicę zwycięskiej bitwy ja-
ką wojowie Mieszka I i jego
brata Czcibora stoczyli z woj-
skami niemieckimi pod Cedy-
nią, odbędzie się w tym mia-
steczku wielka manifestacja
społeczeństwa Ziemi Szczeciń-
skiej. Głównym jej punktem
będzie odsłonięcie na Górze
Czcibora pomnika polskiego
zwycięstwa nad Odrą.

WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
25/26 VI 1972
Wydanie AB

Rok XXVIII
Nr 150 (8812)
Cena 50 gr

Do widzenia szkoło



Dla uczniów szkół podstawowych i średnich zakończył się w sobotę rok szkolny. Był to zarazem dzień pożegnań pedagogo-
w, odchodzących na zasłużony wypoczynek emerytalny. W Liceum Ogólnokształcącym nr 5 w Poznaniu miłym akcen-
tem uroczystości zakończenia roku szkolnego było wręczenie
książeczek mieszkaniowej z wkładem 10 tys. zł Małgorzacie
Bejma. Książeczkę ufundował ZREMB, w którym pracował
nieżyjący już ojciec Małgorzaty. Przedsiębiorstwo zobowią-
zało się uzupełniać wkład pieniężny aż do uzyskania pełno-
letności dziewczynki. Również wczoraj w Liceum pożegnano
odchodzących na emeryturę nauczycieli: Antoninę Kotkow-
ską, Halinę Musierowicz i Stefana Gospodarka.
Zarówno w tej szkole, jak i w pozostałych w Poznaniu i woje-
wództwie — młodzież z zadowoleniem odbierała świadectwa,
niektórzy także dowody zdania egzaminu dojrzałości. Na zdję-
ciu — po uroczystości w jednej ze szkół podstawowych Po-
znania. (bg)

Fot. — K. Przychodzki

Dotacje dla rewizjonistów nie będą podwyższane

Dotacje dla organizacji i instytucji rewizjonistycznych w NRF zostaną utrzymane na poziomie ubiegłorocznym, wbrew żądaniom Chadejki, która chciała w Bundestagu przeprasować ich podniesienie o 3 mln marek. Koalicja rzą-
dowa nie uwzględniła natomiast postulatów kół zaintereso-
wanych w szybszych postępach procesu normalizacji stosun-
ków między Polską a NRF, aby dotacje te ograniczyć.

Dokładna wysokość sum pływających z kasy państwowej i poszczególnych krajów do organizacji rewizjonistycznych, nie jest uchwytna, ponieważ dotacje te pochodzą z kilku ministerstw. Mówi się o sumie około 40 mln marek rocznie. Wiadomo tylko, że naj-
większe kwoty otrzymuje obecnie „Ziomkostwo Niem-
ców Sudeckich”.

Deputowany z ramienia SPD, prof. dr Guenter Slotta, sam pochodzący z Górnego

Rozwój budownictwa mieszkaniowego w NRD

Sekretariat KC SED i Rada Ministrów NRD podjęły wspólną uchwałę w sprawie budo-
wy 25 tys. ponadplanowych domków jednorodzinnych do roku 1975. Decyzja ta zmierza do poprawy warunków miesz-
kaniowych robotników na wsi, w małych miasteczkach i na peryferiach wielkich miast. Uproszczone zostały tryb uży-
skiwania zezwoleń na budowę.

Równocześnie zakomunikowa-
no, że w pierwszych 5 mie-
siącach br. w NRD zbudowa-
no 33.400 mieszkań, co ozna-
cza wykonanie planu rocznego
w 38,6 proc. (PAP)

PROGNOZA

Prognoza dla Polski na dzień
25. 6. 72 przewiduje w dzielnicach
południowo-wschodnich począt-
kowo zachmurzenie duże z zanika-
jącymi opadami deszczu, później
większe przejaśnienia. Na pozosta-
łym obszarze zachmurzenie umi-
arkowane, w ciągu dnia na zach-
odzie wzrost zachmurzenia z
możliwością niewielkich opadów.
Temperatura maksymalna od
plus 19 do plus 23 st. Wiatry słabe
i umiarkowane, początkowo
zmienne, później z kierunków za-
chodnich.

E. Gierek i P. Jaroszewicz w Słubicach i Frankfurtu

Spotkanie przywódców PRL i NRD manifestacją przyjaznych stosunków

W dniach 23 — 24 bm. w województwie zielonogórskim
były się polsko — NRD-owskie rozmowy z udziałem I se-
kretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Mini-
strów Piotra Jaroszewicza oraz I sekretarza KC SED Ericha
Honeckera i premiera NRD Willi Stophy.

W sobotę przywódcy obu
krajów odwiedzili graniczne
miasta przyjaźni Słubice i
Frankfurt nad Odrą.

Już w drodze kolumnę kilka-
krotnie zatrzymywali turyści
polscy i mieszkańcy NRD, któ-
rzy weekend spędzali na Zie-
mi Lubuskiej. Serdecznie poz-
drawiali oni przedstawicieli
najwyższych władz obu kra-
jów. W Słubicach gości oczeki-
wały tłumy mieszkańców mia-
sta, a wśród nich wielu sąsia-
dów zza Odry. Miasto pięknie
udekorowane flagami Polski i
NRD.

Wysiadających z samocho-
dów Edwarda Gierka, Piotra
Jaroszewicza, Ericha Honecke-
ra i Willi Stophy młodzież
obdarowała kwiatami. Ze stro-
ny polskiej przybyli tu także:
członek Biura Politycznego,
sekreterz KC PZPR — Fran-
ciszek Szlachetko, członek Sekre-
tariatu KC PZPR — Ryszard
Frelek i wicepremier Jan Mitre-
ga, a ze strony NRD — czło-
nek Biura Politycznego, sekre-
tarz KC SED — Herman Axen
i wicepremier Kurt Fichtner.

Goście — w otoczeniu mies-
kańców Słubic — udali się na
graniczny most na Odrze.
Gospodarze Frankfurtu po-
witali gości i wśród szpalerów
mieszkańców poprowadzili na
stronę NRD. Komendanci wspól-
nej straży granicznej Polski i
NRD złożyli raport.

W trakcie zwiedzania mia-
sta delegacja Polska wszędzie
była serdecznie witana. Goś-
cie wchodzili do magazynów
handlowych, gdzie okazało się,
że duża część klientów — to
Polacy. I sekretarz E. Gierek
wraz z P. Jaroszewiczem zło-
żyli podpisy w książce Bryga-
dy Pracy Socjalistycznej.
Na nadodrzańskim bulwarze
odbywał się pokaz sportowy w
wykonaniu frankfurckiej mło-
dzieży. Wśród oglądających
było wielu Polaków, którzy
przyszli tu ze Słubic.

Już od najbliższego wtorku rozpoczynamy na naszych
łamach druk powieści

ANDRZEJA ZEYLANDA

pt. „Wyspy Szczęśliwe”

Akcja tej powieści rozgrywa się w środowisku tzw. trud-
nej młodzieży z marginesu społecznego w zakładzie wy-
chowawczym. Powieść została nagrodzona II nagrodą (I
nie przyznano) na konkursie na powieść o problematyce
wielkopolskiej, zorganizowanym między innymi przez
Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Wydawnictwo
Poznańskie i wydział kultury prezydium WRN i RN Po-
znania.

WYSPI SZCZĘŚLIWE

ma się ukazać pod koniec roku nakładem Wydawnictwa
Poznańskiego. Nasza wersja „Wysp szczęśliwych” uwzględ-
nia specyfikę powieści drukowanej w odcinkach i jest nie-
co krótsza od wersji książkowej.

1000 delegatów różnych organizacji
związkowych w kraju.

I. Gandhi powrócił do Delhi

Premier Indii, pani Indira Gan-
dhi powróciła w sobotę do Delhi po
zakończonym podróży do Europy.
W ciągu 11 dni złożyła ona wizy-
ty w Szwecji, Czechosłowacji i na
Węgrzech.

W. Brandt w Berlinie Zachodnim

W sobotę przybył do Berlina Za-
chodniego kanclerz NRD, Willy
Brandt. Bierz on udział w po-
siedzeniu organów kierowni-
czych SPD, które rozpoczęło się w
godzinach porannych w gmachu
ratusza Schoeneberg.

Pomoc finansowa dla Izraela

Senat USA zaaprobował kwotę
55 mln dolarów na pomoc dla Iz-
raela. W pierwotnym projekcie
ustawy o pomocy wojskowej dla
zagranicy w roku finansowym
1972 — 73 przewidziane było na
ten cel 50 mln dolarów.

Wizyta Bandaranaike w ChRL

Według doniesień z Kolombo,
premier Ceylonu pani Bandara-
naike udała się w sobotę z 10-
dniową wizytą do Chińskiej Re-
publiki Ludowej na zaproszenie
premiera ChRL, Czou En-laja.

A. Malik opuścił Irak

Minister spraw zagranicznych
Indonezji, Adam Malik zakończył
w sobotę wizytę w Iraku i opuścił
Bagdad. W czasie wizyty mini-
ster A. Malik został przyjęty przez
prezydenta Iraku Ahmada Hasana
al-Bakra oraz przeprowadził roz-
mowy z ministrem spraw zagra-
nicznych, Murtadem Bakim.

Manewry NATO w NRF

W dniach od 26 do 30 bm. na
terytorium całej NRF odbędą się
manewry lotnicze, zorganizowane
przez sztab sił lotniczych NATO
w Europie środkowej. W manew-
rach, które oznaczono kryptonimem
„San Martin”, wezmą udział
jednostki lotnicze 6 krajów. Jak
zakomunikował rzecznik sztabu

Spotkanie było manifestacją
przyjaznych stosunków łąca-
jących Polskę i NRD. E. Gierek,
P. Jaroszewicz, E. Honecker i
W. Stoph odbyli wiele serdecz-
nych rozmów z mieszkańcami
Frankfurtu i Słubic.

Następnie w hotelu „Stadt
Frankfurt” odbyło się spotka-
nie z władzami obu miast i
przygranicznych województw.
PAP

Wybory w NRF w listopadzie?

Po spotkaniu z kanclerzem
Willy Brandtem, minister
spraw zagranicznych NRF,
Walter Scheel oświadczył
dziennikarzom, że rząd uwa-
ża, iż listopad br. byłby naj-
lepszym miesiącem dla zorga-
nizowania w NRF wyborów
powszechnych. Scheel zapowie-
dział, że jeszcze dziś zostanie
ogłoszona oficjalna rządowa
deklaracja w sprawie wybo-
rów powszechnych. (PAP)

Oddziały izraelskie ponownie atakowały terytorium Libanu

W sobotę oddziały izraelskie ponownie atakowały teryto-
ria na południu Libanu. W nocy z piątku na sobotę izrael-
skie kanonierki wpłynęły na wody terytorialne Libanu w
rejonie Tyr i rankiem ostrzeliwały obóz uchodźców w Al-
Rasibija. Według libańskiego komunikatu wojskowego, nie-
przyjaciół otworzył ogień do łodzi rybackiej i zatopił ją.

Doszło też do wymiany strza-
łów między kanonierkami iz-
raelskimi i łodzią patrolową
komandosów palestyńskich. Li-
czba ofiar izraelskich napa-
dów na Liban wzrosła już do
190 osób.

W sobotę w Tel Awiwie prze-
mawiał przez radio izraelski
szef sztabu, gen. David Elazar.
Grozili on libańskiemu rządo-
wi dalszymi akcjami wojsko-
wymi na terytorium Libanu,
jeśli rząd „nie rozprawi się z
partyzantami palestyńskimi,
zamieszkującymi ziemię li-
bańską”. Generał przedstawił
izraelskie żądania: partyzanci
powinni być usunięci z rejo-
nów pogranicznych i ze swych
baz, ich agendy informacyjne
mają być zlokalizowane gdzie
indziej.

Obserwatorzy w Bejrucie do-
skonałe dostrzegają dylemat,
który stoi przed rządem libań-
skim. Rząd nie wyrzekł się po-
parcia dla Palestyńczyków. Z
drugiej strony, Liban znajduje
się pod silnym naciskiem lo-
kalnych działaczy politycz-
nych, którzy chcą się pozbyć
Palestyńczyków pod pretek-
stem konieczności uwolnienia
się spod presji militarnej Izra-
ela.

Sobotni dziennik kairski
„The Egyptian Gazette”, pi-
sząc o środowisku rzezi w Has-
baya (miejscowość, która pier-
wsza została zaatakowana i po-
niosła najcięższe straty), tak-
że zwraca uwagę na ewentu-
alne konsekwencje izraelskich
ataków. Już dziś dochodzą nas
głosy — pisze dziennik — że
władze libańskie zwracają się
do Palestyńczyków, by opuści-
li południe Libanu. Krąży też
pogłoski, że Liban może posu-
nąć się aż do wywarcia presji
wojskowej na komandosów pa-
lestyńskich, jeśli ci nie zasto-
sują się do tego wezwania.

„The Egyptian Gazette” wzy-
wa do zdecydowanego przeci-
w działania agresywnym aktem
izraelskiej soldateski”. (PAP)

Plenum Rady CRS

„Samopomoc Chłopska”

Ocena działalności spółdziel-
ni zaopatrzenia i zbytu, a prze-
de wszystkim stan jej przygo-
towań do zniw były 24 bm. w
Warszawie przedmiotem ple-
narnego posiedzenia Rady
CRS. W obradach uczestniczyli
członek Biura Politycznego
KC PZPR, wicepremier Józef
Tejchma i sekretarz NK ZSL
Bolesław Strużek.

Przygotowanie GS do zniw
— jak stwierdzano — są zado-
walające. Sygnalizowane braki
zaopatrzenia w niektóre asor-
tymenty towarów usuwa się
na bieżąco, dokłada się starań
o zapewnienie środków trans-
portowych do nasilonych prze-
wozów, w tym dla potrzeb bez-
pośredniego odbioru zbóż i żyw-
ca. Zapewnia się popołudnio-
we i świąteczne dyżury skład-
nic maszyn rolniczych.

Zabierając głos w dyskusji
J. Tejchma stwierdził m. in.,
że w ostatnim roku silnie niż
w latach ubiegłych zarysowa-
ło się zjawisko wzrostu pro-
dukcji towarowej. Zwiększone
dochody ludności rolniczej po-
winny być przeznaczane nie
tylko na podniesienie poziomu
życia, ale w dużej mierze na in-
westycje warunkujące wzrost
produkcji rolniczej, głównie
hodowli. (PAP)

nych, którzy chcą się pozbyć
Palestyńczyków pod pretek-
stem konieczności uwolnienia
się spod presji militarnej Izra-
ela.

Sobotni dziennik kairski
„The Egyptian Gazette”, pi-
sząc o środowisku rzezi w Has-
baya (miejscowość, która pier-
wsza została zaatakowana i po-
niosła najcięższe straty), tak-
że zwraca uwagę na ewentu-
alne konsekwencje izraelskich
ataków. Już dziś dochodzą nas
głosy — pisze dziennik — że
władze libańskie zwracają się
do Palestyńczyków, by opuści-
li południe Libanu. Krąży też
pogłoski, że Liban może posu-
nąć się aż do wywarcia presji
wojskowej na komandosów pa-
lestyńskich, jeśli ci nie zasto-
sują się do tego wezwania.

„The Egyptian Gazette” wzy-
wa do zdecydowanego przeci-
w działania agresywnym aktem
izraelskiej soldateski”. (PAP)

Peru proponuje nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Kubą

Prezydent Peru, Juan Velas-
co Alvarado wystąpił wobec
Kuby z inicjatywą bezpośred-
nich rokowań, zmierzających
do szybkiego nawiązania sto-
sunków dyplomatycznych mię-
dzy oboma krajami.

Rząd kubański powitał z
dużym uznaniem inicjatywę
Peru, widząc w niej przede
wszystkim dowód samodziel-
nej, suwerennej polityki rzą-
du prezydenta Alvarado, do-
wód niepoddawania się żadnej
presji zagranicznej. Oświad-
czenie przypomina, że rząd
kubański dawał wielokrotnie
wyraz swemu bezinteresowne-
mu poparciu dla polityki o-
becnego rządu Peru, który dą-
ży do pełnej niezależności gos-
podarczej kraju.

Ostateczna decyzja w spra-
wie stosunków dyplomatycz-
nych między Kubą a Peru za-
padnie — jak się oczekuje —
w najbliższym czasie. (PAP)

Przyjaźń i współpraca

Zakończona w piątek w Warszawie oficjalna wizyta przyjaźni prezydenta Jugosławii Tito jest przedmiotem komentarzy i relacji wszystkich dzienników stołecznych i republikańskich w Jugosławii. Wizytę marszałka Tito w naszym kraju relacjonowało dla swych czytelników i widzów około 50 specjalnych wysłanników prasy, radia i TV wszystkich republik i okręgów autonomicznych Jugosławii. Już ten fakt dowodzi, jakie znaczenie przywiązywano do tej wizyty i ile uwagi jej poświęcono, jak szeroko komentowano dialog polsko-jugosłowiański na szczeblu szefów partii i państwa.

Dziś ci sami sprawozdawcy komentują wizytę Tito w Warszawie, wyrażając jednocześnie przekonanie, że zakończyła się ona pełnym sukcesem, że stanowi ważkie wydarzenie w dziejach stosunków dwustronnych, że — to w końcu najistotniejsze — służy dalszemu rozwojowi dwustronnej współpracy. Obie strony wyraziły gotowość współuczestniczenia w wysiłkach na rzecz umacniania pokoju i stabilizacji, kładąc nacisk na celowość przypięszenia przygotowań do europejskiej konferencji poświęconej bezpieczeństwu i współpracy międzynarodowej. Podjęto też istotne decyzje dotyczące rozszerzenia wzajemnych stosunków handlowych.

W Belgradzie bardzo pozytywnie ocenia się te ustalenia i postanowienia, które precyzują kierunki rozwoju handlu i kooperacji obu krajów. Jest to o tyle istotne, że — jak wiadomo — wysokość dostaw kooperacyjnych wynosi 25 proc. ogółu obrotów i stale wzrasta. W Belgradzie uważa się także, że plan zakładający wzajemną wymianę towarową w skali 220 mln dolarów rocznie jest realny, odpowiada potrzebom i możliwościom obu partnerów i w niezbyt dalekiej perspektywie powinien zostać przekroczony.

W pierwszych komentarzach prasy belgradzkiej i zagrzebskiej zwraca się uwagę na to, że dialog polsko-jugosłowiański toczył się w sprzyjających okolicznościach, że przebiegał w dobrym klimacie i przyniósł spodziewane rezultaty. „Politika” pisze, iż komunikat końcowy udowodnił, że obaj partnerzy rozmów wykazali dążność do wszechstronnego rozwoju współpracy i cel ten osiągnęli. Komunikat — cytując dziennik — mówi o wszystkich dziedzinach współpracy. Wszystkie one są ważne i istotne, szczególnie jednak podkreślono znaczenie rozwijania kontaktów ekonomicznych, handlowych.

Należy oczekiwać, że logicznym następstwem tych konsultacji i postanowień będzie pogłębienie współpracy i przyjaźni obu państw.

Oszczędności funduszu płac na podniesienie wynagrodzeń

Na mocy uchwały Rady Ministrów z lutego ubr., uzyskane przez przedsiębiorstwa oszczędności osobowego funduszu płac robotników — po przekazaniu 25 proc. do zjednoczenia — pozostają w dyspozycji zakładów. Pieniądze te mogą być przeznaczane na premie i inne rodzaje wynagrodzeń za realizację zadań mających istotne znaczenie dla poprawy efektywności pracy przedsiębiorstw.

Z danych otrzymanych przez FAP wynika, że oszczędności takie za 1971 r. wyniosły ponad 777 mln. zł. Najwięcej, bo przeszło pół miliarda złotych wygosparowały przedsiębiorstwa przemysłowe, następnie (120 mln. zł) budownictwo. Te oszczędności mogą być w bież. roku wydawane przez przedsiębiorstwa w całości i rozliczone poza planami funduszu płac ustalonymi na 1972 r. Trzeba tu podkreślić, że zgodnie z decyzjami rządowymi oraz uchwałą 18 lutego br. kartą praw i obowiązków dyrektorów przedsiębiorstw i zjednoczeń — oszczędności osobowego funduszu płac można przeznaczyć nie tylko na jednorazowe premie, ale także na podwyższanie zasadniczych wynagrodzeń robotników i pracowników umysłowych.

Jak wykorzystuje się te dodatkowe możliwości poprawy sytuacji materialnej załóg? W I kwartale br. przedsiębiorstwa wydawały na te cele przeszło 94 mln. zł. Niewielki stosunkowo zakres wypłat spowodowany jest przede wszystkim tym, że w br. zostały przyśpieszone rozliczenia funduszu zakładowego; wiele przedsiębiorstw celowo więc wstrzymało się z rozdysponowaniem oszczędności z ub. roku, pragnąc zapewnić w ten sposób pracownikom dopływ dodatkowych środków również w następnych kwartałach roku. Po nadto należy przypomnieć, że obowiązujące w szeregu zakładów wytyczne ustalają zasadę, że można wykorzystywać tylko takie oszczędności funduszu płac, które powstały w rezultacie racjonalnej gospodarki, poprawy organizacji pracy, a zwłaszcza lepszego obciążenia dnia roboczego. Niespełnienie tych warunków uniemożliwia podział środków.

Zaobserwowano też pewne próby traktowania oszczędności funduszu płac, jako swego rodzaju funduszu rezerwowego, przeznaczony na opłacanie w ciągu całego roku np. dodatku wago zatrudnienia, godzin nadliczbowych itp. Takie interpretowanie przyjętych zasad jest oczywiście niedopuszczalne.

W oparciu o analizę bankowa można stwierdzić, że większość wypłaconych premii jest związana z konkretnymi osiągnięciami załóg (przekraczanie norm, racjonalniejsze zużycie surowców, dbałość o park maszynowy), bądź też dotyczy robotników zatrudnionych na stanowiskach szczególnie uciążliwych. Z wypłaconych w I kwartale br. oszczędności przeważająca część, bo ok. 80 proc., przeznaczona została na jednorazowe premie. Pozostałe środki skierowano na podwyższenie stałych elementów wynagrodzenia. (PAP)

Laureaci X Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu

Jury pod przewodnictwem Stanisława Stampfla przyznało nagrody 10 Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Zwycięzcy otrzymują cztery równorzędne nagrody główne oraz wiele dodatkowych i specjalnych.

Laureatami Ministerstwa Kultury i Sztuki zostali ex aequo: Tadeusz Woźniak (muzyka) i Bogdan Chorażuk (tekst) za piosenkę „Zegar mistrza światła” w wykonaniu Tadeusza Woźniaka oraz Włodzimierz Naborny (muzyka) i Jonasz Kofta (tekst) za „Ję portret” w interpretacji Boguśława Meca.

Nagroda Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu za piosenkę o charakterze rozrywkowym przypadła w udziale An

36,5 mld zł sięga wartość czynów społecznych zrealizowanych w minionych 5 latach

Rozwijanie czynów społecznych ludności w najbliższych latach, w tym także sposoby trwałego uczenia czynem zbliżającego się jubileuszu 30-lecia PRL — były tematem krajowej narady działaczy FJN, zorganizowanej przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu 23 i 24 bm. w Białymostku i Białowieży.

W obradach, obok organizatorów czynów społecznych ze wszystkich województw, wziął udział wicepremier Zdzisław Tomal, sekretarze OK FJN — Witold Jaroński i Zofia Tomczyk oraz przedstawiciele zainteresowanych resortów.

Referat na temat głównych kierunków rozwoju czynów społecznych w latach 1972—75 wygłosił przewodniczący Komisji Czynów Społecznych przy OK FJN wicepremier Z. Tomal. Podkreślił on, że czyny społeczne, będące przejawem dążenia do załatwiania wielu

lokalnych potrzeb ludności, przyniosły w ostatnim pięcioletniu realizację różnych przedsięwzięć wartości 36,5 mld. zł. Dodatkowe inicjatywy społeczne nie wyzwołył nowy program rozwoju kraju, opracowany po VIII Plenum i VI Zjeździe PZPR.

Jednym z podstawowych kierunków rozwijania czynów społecznych w najbliższych latach — stwierdził mówca — powinna być budowa oraz ulepszenie dróg lokalnych, co wiąże się z przewidywanym wyraźnym wzrostem nasilenia pasażerskiego i towarowego ruchu samochodowego. Pożądanym jest także szeroki udział mieszkańców w programie budowy 1200 wiejskich ośrodków zdrowia, z których przynajmniej połowa powinna powstać przy udziale pracy społecznej. Energię i inicjatywę

społeczne należy też angażować w takich dziedzinach, jak zaopatrzenie wsi i rolnictwa w wodę, budownictwo mieszkaniowe, polepszenie stanu sanitarnego, podnoszenie estetyki i porządkowanie miast, wsi i osiedli. Wicepremier Z. Tomal poinformował iż rząd przygotowuje przepisy, które ułatwią radom narodowym komasować środki z różnych źródeł przeznaczonych na dofinansowanie czynów społecznych.

Narada stała się okazją do wymiany najlepszych doświadczeń poszczególnych regionów w zakresie inicjowania i rozwijania czynów społecznych. PAP

Uchwała SN

Szczególna odpowiedzialność kierownika

Masze prawo ostro zwalczać wszelkie przejawy nadużywania władzy dla osobistych korzyści. Jeden z artykułów kodeksu karnego przewiduje surową karę dla osoby, która w związku z pełnieniem funkcji publicznych przybiera korzyści majątkową lub osobistą czy nawet ich obietnicę. Jeśli osoba ta pełni funkcję związaną ze szczególną odpowiedzialnością — zagrożenie karne jest jeszcze większe.

Niedawno Sąd Najwyższy podjął uchwałę w odpowiedzi na pytanie prawne, czy funkcja kierownika wydziału komunikacji Prezydium PRN związana jest z tak pojętą szczególną odpowiedzialnością. Warto przytoczyć tę uchwałę.

SN stwierdził, że każda osoba zajmująca stanowisko kierownicze w terenowych organach władzy i administracji państwowej uprawniona z istoty swojej funkcji do wydawania samodzielnych merytorycznych decyzji w codziennych żywotnych sprawach obywateli oraz powołana do odpowiedzialnej organizacji i nadzoru pracy podległych funkcjonariuszy na powierzonym jej odcinku administracji w celu zapewnienia jej sprawnej i prawidłowej działalności — zobowiązana jest tym samym dbać o prawidłowy układ stosunków „urząd — obywatel”. Zobowiązana jest zwłaszcza kształtować go własnym przykładem, albowiem fakt powierzenia jej takiego stanowiska i zadań łączy się zawsze z dużą dozą zaufania publicznego.

Okoliczności te decydują, że tego rodzaju funkcja o charakterze publicznym, którą sprawują m. in. kierownicy wydziałów prezydium rad narodowych różnych szczebli wiąże się ze szczególną odpowiedzialnością w rozumieniu kk. (PAP)

Kielce zapraszają na „Dymarki-72”

Od kilku lat organizowana jest w Słupi Nowej w powiecie kieleckim, interesująca impreza turystyczna o dużych walorach poznawczych. W odkopanych przez archeologów prehistorycznych piecach hutniczych tzw. dymarkach, odwzorowano, pochodzący sprzed dwóch tysięcy lat, proces wytopu surówki. Turystom stworzono warunki pozwalające obejrzeć i zapoznać się ze stosowanymi wtedy metodami produkcji.

Impreza zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Górnicztwa Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego trwa od 25 czerwca do 10 września. Prócz głównej atrakcji w postaci dymarkowego wytopu, przygotowano szereg imprez towarzyszących. Do przyjęcia dużej liczby turystów przygotowana jest też miejscowa gastronomia. (k)

Konferencja związkowców spółdzielczości pracy

Omówienie dotychczasowych wyników i wytyczenie programu działania na najbliższe lata było głównym tematem II Okręgowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczości Pracy w Poznaniu.

W spółdzielczości pracy i inwalidów zatrudnionych jest w Wielkopolsce 67,000 pracowników, którzy z roku na rok zwiększają swą produkcję i rozszerzają gamę świadczonych usług. Spółdzielcy włączyli się też do akcji „20 miliardów” i zadeklarowali w jej ramach dodatkową produkcję wartości 117 mln zł.

Obok osiągnięć notuje się jednak w spółdzielczości wiele trudności, o których mówiono szeroko podczas dyskusji w 4 zespołach problemowych.

Na zakończenie obrad przyjęto program działania na najbliższe lata i dokonano wyboru nowego Zarządu Okręgu Związku. Jego przewodniczącym został ponownie Walerian Szukała. (b)

Z „Głosem” na wczasy

Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” przyjmuje zamówienia na „prenumeratę wczasową”

„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Wpłaty należy dokonać 10 dni przed terminem realizacji na konto PUPIK „Ruch” nr 5-6-151 w I Oddziale PKO w Poznaniu. Opłata wynosi 0,50 zł za każdy zamówiony egzemplarz. Na odwrocie blankietu prosimy zaznaczyć dokładny adres wysyłkowy i termin do stawy.

Zakłady pracy posiadające własne ośrodki wczasowe mogą zamawiać „Głos Wielkopolski” we wszystkich powyższych jednostkach „Ruch” na dowolny okres z dostawą pod wskazanym adresem.

Alarm w Wersalu

W sobotę w Pałacu Wersalskim ogłoszono alarm w związku z wiadomością, iż w kaplicy królewskiej pałacu została umieszczona bomba. Po przeszukaniu kaplicy królewskiej okazało się, iż alarm był fałszywy. (PAP)

Delegacja radziecka w Rofamie

Mimo, że minęły już targi poznańskie trwają nadal kontakty przemysłowe — handlowe. Obiektem stałych zainteresowań specjalistów zagranicznych była Fabryka Maszyn Rolniczych Rofama w Rogoźnie, specjalizująca się w ramach RWPG w produkcji nowoczesnych urządzeń suszarniczych do zielenek, roślin okopowych, ziarna itp.

W piątek w Rofamie gościła delegacja rolników i naukowców z ZSRR. Goście zapoznali się z przebiegiem produkcji suszarki w Rofamie oraz z wynikami prac suszarki w Koralewie i Gorzowie.

Rofama i jej wyroby są dobrze znane w ZSRR, od kilku nowszych lat spora część produkcji tego zakładu przeznaczona jest dla odbiorcy radzieckiego. Suszarnie z Rofamy pracują nawet na Dalekim Wschodzie pod Władywostokiem, w dalekim Kazachstanie, Kirgizji, Gruzji i w bliskich nam Litwie, Ukrainie, Białorusi. (M. B.)

Wizyta krytyków teatralnych

Od piątku bawią w Wielkopolsce, na sesji wyjazdowej, członkowie Klubu Krytyki Teatralnej SDP. W pierwszym dniu swego pobytu byli oni gośćmi zarządu wojewódzkiego Towarzystwa Kultury Teatralnej na imprezach teatru szkolnego w Rydzynie i w Lesznie.

Wczoraj odbyli spotkanie z dyrektorem i przedstawicielami kierownictwa artystycznego obu poznańskich teatrów dramatycznych — teatrów: Polskiego oraz Nowego, w trakcie którego omówiono i przedyskutowano propozycje repertuarowe tych scen.

W Teatrze Polskim sezon zainauguruje „Zemsta” Fredry w reż. Romana Kordzińskiego oraz scenografią Zbigniewa Bednarewicza, w Teatrze Nowym w „Olimpi” — „Niespodzianka” Rostworowskiego w reżyserii Krzysztofa Ziemińskiego przy współpracy dramaturgicznej Jerzego Ziolkma. (ob)

Okręgowa konferencja

ZZ Pracowników

Państwowych i Społecznych

Wczoraj w Poznaniu na okręgowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych, który skupia ponad 26 000 Wielkopolan zatrudnionych głównie w radach narodowych, bankach, aparacie wymiaru sprawiedliwości, straży pożarnej oraz instytucjach społecznych i wojskowych — przedyskutowano najistotniejsze problemy tych środowisk pracowniczych.

Wskazywano na konieczność do skonalenia stylu działania związku w szczególności w zakresie: poprawy warunków pracy (dotyczy to zwłaszcza kotłowni c. o. i warsztatów naprawczych w placówkach objętych działalnością ZPPIS) i socjalno — bytowych, polepszenia stosunków międzyludzkich, podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników i ulepszenia organizacji pracy. To ostatnie zagadnienie omawiano m. in. w aspekcie urzęd — obywatel.

Konferencja zakończyła się przyjęciem uchwały w sprawie kierunków pracy w nowej kadencji oraz wyborem zarządu okręgu i 23 delegatów na Krajowy Zjazd. W obradach brał udział m. in. sekretarz KW PZPR w Poznaniu Władysław Słoboda, przewodniczący Zarządu Głównego ZZ PPIS — Jan Bogucki oraz przewodniczący WKZZ w Poznaniu Czesław Kończal. (y)

Polska wystawa w Charkowie

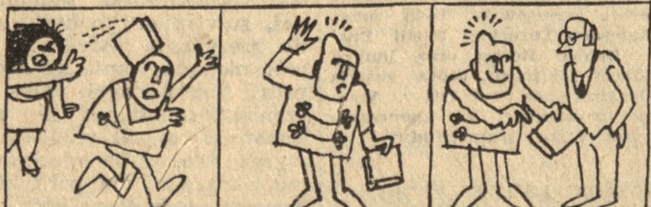
W Charkowie zakończyła się wystawa polskich artykułów eksportowych, gdzie firmy „Metronex” i „Varimex” prezentowały aparaturę i urządzenia, stanowiące wyposażenie laboratoriów wyższych uczelni. Jak podkreśla agencja TASS, obie te firmy eksportowe są doskonale znane w Związku Radzieckim, toteż charkowska wystawa cieszyła się dużym powodzeniem.

Uprowadzenie samolotu pasażerskiego

W piątek wieczorem uprowadzony został pasażerski samolot „Boeing-727”, należący do towarzystwa „American Airlines”. Odbiwał on lot z Saint Louis (stan Missouri) do Tulsa (Oklahoma) z 94 pasażerami na pokładzie i 7 członkami załogi. Uzbrojony w rewolwer osobnik nakazał pilotowi zawrócić na lotnisko St. Louis, żądając jednocześnie okupu 500 tys. dolarów, pięciu spadochronów, łopatkę saperskiej i wykrywacza min. Po wylądowaniu pirat zgodził się na uwolnienie większości pasażerów, zatrzymując na pokładzie 14 mężczyzn jako zakładników, całą załogę, w tym 4 stewardesy.

Po przekazaniu piratowi żadanego okupu „Boeing-727” skierowany został ponownie na pas startowy, który jednakże został zablokowany przez samochody policyjne. W zamian za uwolnienie zakładników, piratowi oddano do dyspozycji nowy samolot z 3-osobową załogą. Samolot ten wystartował w sobotę rano, odlatując w kierunku Toronto. Porywacz wyskoczył na spadochronie z samolotu w pobliżu bazy lotniczej Grisson. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Powiedział Ci, to mocna rzecz.

OPTYMIZM MIERZONY PRACĄ

Było to spotkanie ludzi, zaangażowanych głęboko w realizację polityki społeczno-ekonomicznej, proklamowanej mniej więcej półtora roku temu, spotkanie, w którego toku dokonano rzeczowego, gospodarskiego obrachunku tego, co zrobiono jak i tego, co w najbliższym czasie należy czynić. (Myślę o niedawnej na radzie centralnego aktywu partijnego w Warszawie). To prawda, że do zrobienia jest nadal bardzo wiele. Ale prawda jest też to, że dokonaliśmy w ciągu półtorarocznego okresu niemało; że rezultaty pracy tego czasu mogą napawać nas uzasadnionym optymizmem.

Wszystko wskazuje na to, że weszliśmy po VII i VIII posiedzeniach plenarnych Komitetu Centralnego PZPR na szerszą drogę szybszego postępu społeczno-ekonomicznego, że być może za rok — gdy za nami będzie półmetek realizacji planu 5-letniego — możliwe się stanie skorygowanie za mierzeń w górę, z pożytkiem dla ogółu, w sposób odczuwalny dla każdego.

Nigdy w ostatnich dziesięciu latach wskaźnik przyrostu produkcji globalnej nie był w Polsce tak wysoki, jak w roku bieżącym; w pierwszych 5 miesiącach wynosi on 12,5 procent, w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Zagwarantowanie wykonania zadań rocznych jest również większe. Tegoroczny plan inwestycyjny też wcielamy w życie pomyślniej. Wyniki 5-miesięcznej pracy budownictwa wskazują na 15-procentową wyższą w zestawieniu z okresem sprzed roku. Także nasz handel zagraniczny wydatnie się zintensyfikował: eksport wzrósł o 27 procent, import o 18. Dodajmy, że wielkopolskie odpowiedniki przytoczonych wskaźników krajowych — prezentują się z reguły jeszcze korzystniej.

Doświadczenie dowodzi bezspornie, że głównym źródłem lepszych rezultatów, które obecnie osiągamy, są ludzie i ich praca. Program realizowany dla ludzi i przez ludzi znalazł szczerą oddźwięk w szerokich kręgach naszego społeczeństwa i stworzył warunki dla włączenia milionów Polaków w nurt dobrej i nowoczesnej, socjalistycznej, pracy. „Przywrócony został i zaciśnięty” — powiedział Edward Gierk — związek między wielkimi ogólnospołecznymi celami budowni-

ctwa socjalistycznego i osobistymi celami, dążeniami i aspiracjami ludzi pracy“.

Nigdy Polska nie miała tak korzystnych warunków zewnętrznych, ukształtowanych dzięki sojuszowi z ZSRR i innymi braćmi krajami socjalistycznymi, a także dzięki konsekwentnie pokojowej polityce. Niedawny szereg wizyt wybitnych mężów stanu był tego widomym potwierdzeniem. Nigdy też naród nasz nie miał tak dobrej, pod każdym względem, pozycji wyjściowej dla dokonania dalszych milowych kroków na drodze rozwoju, po prawy warunków pracy i życia. Wszystko to sprzyja szerzeniu się wśród obywateli przekonania, że dla swojej pomyślności i pomyślności narodu — trzeba i warto rzetelnie pracować.

Oczywiście, dobre rezultaty ogólnonarodowej pracy nie mogą przesłonić niedomagań w funkcjonowaniu gospodarki, czy niektórych wycinków życia społecznego. I o tym też mówiono z naciskiem w toku ubiegłotygodniowej warszawskiej narady. Dobra sytuacja społeczno — ekonomiczna nie się z sobą niebezpieczeństwo nastrojów samozadowolenia, stępienia ostrości widzenia niekorzystnych zjawisk. Przywołajmy tu, mówiąc o tych sprawach, oświadczył wręcz, iż po trzeba nam „konstruktywnego niezadowolenia”, pomocnego w doskonaleniu pracy. Jest ono czymś zupełnie innym, niż niezadowolenie o malkontentckim zabarwieniu — destrukcyjne i paraliżujące chęć działania.

A dokonać musimy przecież tak wiele. Za rok będzie się oceniać postępy w realizacji bieżącej pięcioletki na zapowiedzianej już ogólnopolskiej naradzie partyjnej. Idzie o to, by można było wówczas ustalić, w jakim stopniu możliwe jest osiągnięcie w ciągu następnych dwu i pół lat wyników większych od przewidywanych na ten okres w roku 1971. Zwiększa, że niejako „po drodze” wypadnie nam obchodzić 30-lecie Polski Ludowej.

Dlatego tak ważne są każdy miesiąc, tydzień, dzień. Obecnie lato, efekty pracy w tym czasie fabrycznych załóg, wielotysięcznej rzeszy żniwiarzy, pracowników transportu, budownictwa, handlu — zdecydują, czy dobre wyniki pierwszych pięciu miesięcy 1972 r.

zostaną utrwalone i pomnożone. Okres wakacyjny ma to do siebie, że potrzeba wtedy szczególnej troski o należyty rytm produkcji, o harmonijne zgranie wypoczynku jednego z wytężoną pracą innych, o możliwie najdogodniejsze warunki roboty dla zatrudnionych przy pracach szczególnie uciążliwych, podczas upałów.

Zniwa, zwłaszcza w świetle dobrych prognoz, muszą przebiec sprawnie i z gospodarską skrzętnością. List Biura Politycznego Komitetu Centralnego partii bardzo wszechstronnie omówił kierunki działania i formy pomocy, którą bezwzględnie muszą otrzymać od służby rolnej, od administracji terenowej, od handlu spożywczego, od przedsiębiorstw obsługi rolnictwa — brygady PGR-owskie, gospodarstwa ze spółowe i gospodarze indywidualni.

Niemniej ważną sprawą jest należyty, terminowy tok działalności inwestycyjnej i dobre przygotowanie inwestycji zamierzonych na rok przyszły. Chodzi przy tym nie tylko o przedsięwzięcia pierwszej rangi, lecz także o pozostałe obiekty, również ważne dla funkcjonowania naszego organizmu gospodarczego, czy zaplecza socjalno — kulturalnego. W ogóle przygotowanie, według nowych zasad, planów zakładowych na rok 1973, mieć będzie spore znaczenie dla rozwoju sytuacji w przemyśle na najbliższą przyszłość.

Relacje pomiędzy wzrostem produkcji a wzrostem zatrudnienia, wzrostem wydajności pracy i poziomem wypłat z tytułu funduszu płac, kwestia obowiązkowości pracowników, ich zdyscyplinowania — to wszystko nadal gra bardzo dużą rolę. Zarazem niemniej ważne są otwarte, socjalistyczne stosunki między ludźmi w fabrykach, biurach, przedsiębiorstwach usługowych, respektowanie praw pracujących i troska o warunki, w jakich są zatrudnieni.

Wiadomo, iż człowiek czerpiący satysfakcję ze swego zajęcia uzyskuje lepsze wyniki, dokłada więcej starań. Mamy tu do czynienia z zasadą naczynia połączonych: ludzie troszczą się bardziej o rezultaty roboty — gdy dostrzegają

Dokończenie na str. 4

WIESŁAW PORZYCKI

Droga do Polski wiodła przez Narwik i Resistance

Drukujemy wywiad, jakiego udzielił Przewodniczący Rady Państwa, prof. dr Henryk Jabłoński przed stawicielce „La semaine polonaise” — „Tygodnika Polskiego”, wydawanego dla Polonii francuskiej.

— Jak Pan Przewodniczący Rady Państwa z perspektywy minionych lat twórczej pracy w PRL wspomina młodzieńcze lata, spędzone w walce z faszyzmem w szeregach Brygady Podhalańskiej i w bitwach przez nią stoczonych?

— Był to tylko fragment heroicznej walki całego naszego narodu z hitlerowskim najeźdźcą; fragment walki narodu, który ani na chwilę nie pogodził się z klęską, który nigdy nie zwątpił w ostateczny zwycięstwo. Taka była postawa narodu w kraju i taka na emigracji.

Z tego punktu widzenia patrząc, my podhalańscy byliśmy po prostu tacy sami jak wszyscy inni Polacy. Byli lepsze i gorsze koncepcje walki o niepodległość, słuszne i niesłuszne stanowiska polityczne, ale krew żołnierska w imię miłości Ojczyzny ma zawsze i wszędzie wartość najwyższą, niezależnie od formacji, niezależnie od pola bitwy.

Jeśli więc można mówić o czymś szczególnym, co zresztą w pełni zrozumiałem dopiero po powrocie do kraju, po rozmowach z ludźmi, którzy przeżyli wojnę w Polsce — to tylko jedno: zdobycie Narwiku dało sporą dawkę optymizmu tym, którzy tworzyli ruch oporu na ojczystej ziemi, była to bowiem pierwsza zwycięska bitwa z naszym, polskim udziałem poza granicami kraju.

Tak kształtuje mi się z perspektywy lat ogólny pogląd na dzieje Brygady Podhalańskiej i jej walki w Norwegii, ale Panią interesuje na pewno co mi z tych dawnych wspomnień pozostało jako osobiste przeżycie. Oczywiście, przeżyć było wiele, ale zatrzymam się tylko na najważniejszym, najgłębszym. W ciężkich warunkach wojennych poznaje się ludzi wyjątkowo dobrze i właśnie w tych warunkach poznałem wielu ta-

kich, którzy wychowani byli z dala od ojczystego kraju, czasem nawet źle mówili po polsku, ale byli wspaniałymi patriotami i żołnierzami, bojowymi antyfaszystami. Nie umiem o nich myśleć bez wzruszenia, nauczyłem się ich cenić i kochać. I ten uczuciowy związek z nimi zostanie mi już do końca życia.

— Jak ocenia Pan Przewodniczący Rady Państwa z perspektywy ponad ćwierćwiecza swój udział w ruchu oporu we Francji?

— Chyba najkrócej można to ująć przypomnieniem starej dewizy polskich bojowników o niepodległość: „za Waszą wolność i naszą”. Polski ruch oporu rozwinął całą szerokość form działania, za równo typu zbrojnego, jak po litycznego i społecznego. Wszystkie one były ważne w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, jakie groziło naszemu narodowi. Był to jednak zarazem nasz wkład w wyzwolenie Francji, nasza pomoc państwowa siłom narodu, wśród którego żyliśmy. Tak na to patrzyliśmy wówczas i tak to widzieć należy. Zresztą na wielu odcinkach istniało ściśle współdziałanie i to w najrozmaitszych formach, od pracy charytatywno-opiekunicznej do akcji zbrojnych włącznie. A o sobie samym trudno mi mówić. Zbyt dużo i na pewno zbyt pochlebnie napisali już o tym inni. Po prostu przez cały czas wojny czułem się polskim żołnierzem, niezależnie od tego, jaką konkretną funkcję w różnych fazach tej wojny przyszło mi wykonywać. Ta walka miała dla mnie sens wieloraki. Był to bój z wrogiem całej ludzkości — faszyzmem niemieckim, bój o wolność mojego narodu, a jedno i drugie łączyło się z wiarą, że wyzwolenie państwa polskie będzie inne, lepsze niż była nim Druga Rzeczpospolita. Może najlepiej będzie, jeśli przypomnę to, co pisałem w swej „Gawędzie o kraju naszym” w początkach 1942 r. Oczywiście bogatszy jestem o doświadczenia całych 30 lat i widzę dobrze, że nie we wszystkich miałem wówczas rację, ale jeden z końcowych fragmentów tej książki wyjaśni, dlaczego moja droga życiowa musiała z Francji prowadzić do Polski Ludowej.

Zwracając się do młodych, emigracyjnych intelektualistów pisałem wówczas: „Bez wielkiego heroicznego wysiłku mas niepodobna wygrać żadnej wojny, ale nie można również dokonać żadnego wielkiego dzieła w tzw. życiu pokojowym. Musimy sobie raz nareszcie powiedzieć śmiało i otwarcie prawdę znaną i uznaną, ale chętnie zapomnianą przez różne koła rządzące. Jedynym istotnym miernikiem wartości czynów i rzeczy jest praca ludzka. Ona jest tym podstawowym czynnikiem, na którym budować nam przysiężę potęgę zbiorowości i dobrobyt jednostki. Dla ludu, z nim i przez niego! Innej drogi nie ma!”.

Gdy pisałem wówczas: „Trzeba przestawić zwrócić historię, a przed naszym „życiem społecznym otworzyć nowy, wspaniały tor w przyszłość” — nie miałem, nie mogłem mieć wtedy, w początkach 1942 r., jasnego obrazu czekającej nas pracy, gdy ta „zwrótnica historii” zostanie przestawiona. Ale cel walki, jaką prowadziliśmy, był oczywisty.

— Jakie epizody wojenne, spotkania z ludźmi, doświadczenia utrwaliły się w pamięci Pana Przewodniczącego Rady Państwa z okresu Jego działalności w departamencie Isère, w Lyonie i później w Paryżu?

— Z każdego okresu wciąż przede wszystkim pamiętam

nie jakieś wielkie wydarzenia, choć ich przecież nie brakowało, ale postawę ludzi, z którymi się stykałem, z którymi przyszło mi współdziałać. By wymienić choćby najważniejsze z tych faktów, które utrwaliły się w pamięci, trzeba by napisać chyba całą książkę. Pozwolił mi więc na dwa tylko przykłady. Nie zapomnę nigdy spotkania z Franciszkiem Mogiląnym. Rozmawialiśmy o wspólnej pracy pepesowców i komunistów. Mogilany budził zaufanie od pierwszej chwili. Mówił szczerze, jasno o tym, co nas już łączy i co nas jeszcze dzieli. Z wielką uwagą słuchał argumentów przeciwnych. Odpowiadał na nie, starając się jak najlepiej zrozumieć intencje rozmówców. Nawet nie spostrzegłem się, kiedy ta pierwsza rozmowa zaczęła na bierać cech wymiany poglądów między starymi, dobrymi znajomymi. W pewnej chwili widząc jak wciąż ociera spoczone czoło, jak w miarę przedłużania rozmowy męczy się, spytałem czy nie powinien poddać się porządnej dłuższej kuracji, bo przecież jest poważnie chory, a półśrodki w tej sytuacji nie pomogą. Z wyraźną niechęcią odburknął: „uważałem, że to czas na chorowanie”. Nie stety, kiedy usnał, że może się leczyć, było już za późno.

Drugi przykład dotyczy nie działacza robotniczego, lecz ty powego inteligenta, znanego sztuki i poety, Wacława Godlewskiego, którego antyhitlerizm wynikał — tak mi się wydaje — głównie z motywów moralnych. Obecnie jest on profesorem Uniwersytetu w Lille, obywatel francuskim zasłużonym propagatorem polskiego języka i literatury w swej drugiej ojczyźnie. Był on niedawno w Polsce. W czasie spotkania przypomnieliśmy sobie historię jego aresztowania, gdy był w czasie wojny dyrektorem liceum w Villard-de-Lans. Otrzymałem wówczas informację, że grozi mu aresztowanie i natychmiast powiadomiłem go o tym, proponując ukrycie. Odpowiedź była krótka i zdecydowana: „W czasie walki żołnierz nie schodzi z posterunku”. Uważał, że jako pedagog nie może opuścić swych uczniów. W kilka dni później dyr. Godlewski jechał do obozu w Mauthausen. Jego wychowanek z starszych klas poszedł później, niestety, już bez niego, do partyzantki w Ver-cors. Oczywiście, można dyskutować, czy prof. Godlewski postąpił wówczas słusznie czy nie. Można przytaczać argumenty „za” i „przeciw”. Rzecz w tym, że dwie zacytowane tu wypowiedzi, dwóch różnych pod wielu względami ludzi, mogły się zrodzić tylko w klimacie wielkiej ideowości. I to właśnie najbardziej utrwaliło się w mojej pamięci.

— Znając Polonię francuską, jej zaangażowanie w walce podczas wojny i dzisiejsze zainteresowania dorobkiem kraju, co Pańskim zdaniem mogłoby pogłębić dotychczasowe więzy wzajemnej przyjaźni?

— Przede wszystkim uważam za konieczną jak najszerszą informację o wielkich ekonomicznych, społecznych i kulturalnych przeobrażeniach, jakie się dokonały w Polsce Ludowej. Wciąż wiele pod tym względem pozostaje do zrobienia. A warunki po temu są obecnie korzystniejsze. Niedawne uznanie w północnych departamentach Francji języka polskiego jako „maturalnego” ułatwia rozszerzenie wiedzy o naszym kraju i jego kulturze. Wydaje mi się, że młodzież polonijna mogłaby znacznie szerzej korzystać ze studiów w naszych uczelniach. Poznałaby ona w ten sposób najlepiej Polskę, a po powrocie do Francji stawiałaby się naturalnym łącznikiem między „starym krajem” i Polonią.

Pod białą-czerwoną banderą

Dzieje naszej ludowej marynarki wojennej rozpoczęły się... w Lublinie, o kilkaset kilometrów od Bałtyku i na pół roku wcześniej, zanim Armia Radziecka i Wojsko Polskie osiągnęły brzeg morza. W październiku 1944 roku utworzono 1 Samodzielny Zapasowy Batalion Morski, który miał przygotować się do zabezpieczenia portów i stoczni i stać się załogiem ludowej marynarki wojennej.

Zadanie to, mimo braku floty zostało wykonane. Podniesienie polskiej bandery wojennej na pierwszej jednostce morskiej odbyło się co prawda już 8 kwietnia 1945 roku, ale „jednostką” tą była motorówka o nazwie — „Korsarz”. Czekając więc na prawdziwe okręty, które zaczęły wpływać do polskich portów dopiero w końcu 1945 roku, żołnierze Batalionu rozbijali porty, ochraniali obiekty i uczyli się morskiego rzemiosła, bo marynarzy było wśród nich niewiele — większość morze zobaczyła po raz pierwszy w życiu, gdy jednostka wkroczyła w kufu marca 1945 roku do Gdańska i Gdyni.

Dziś to prawdziwe, chociaż anegdotycznie brzmiące zdarzenie wywołują rozróżnienia starych „wilków morskich”. Ale też dzisiaj dysponujemy flotą wojenną, jakiej nigdy w dziejach nie mieliśmy. W jej skład wchodzi okręty małej i średniej wielkości. Wiele z tych okrętów jest dziełem polskich konstruktorów i stoczników. Jest ich wielokrotnie więcej niż w latach międzywojennych.

Naszą siłę uderzeniową, zdolną do odparcia ataku ewentualnego przeciwnika, stanowią okręty podwodne, niszczyciele, okręty rakietowe, kutry torpedowe. Wszystkie one odpowiadają współczesnym wysokim wymogom stawianym okrętom w warunkach małego morza, jakim jest Bałtyk. Okręty rakietowe dysponują np. prędkością, są zwrotne, wyposażone w rakietę klasy „okręt-okręt”, bezbłędnie trafiające w cel. Podobnymi cechami charakteryzują się także kutry torpedowe, szczególnie skutecznie działające w zespołach, a także w ścisłym współdziałaniu z lotnictwem i innymi okrętami.

W skład sił uderzeniowych naszej floty wojennej wchodzi również niszczyciele zwane niegdyś kontortorpedowcami — najbardziej uniwersalne okręty nawodne. Służą one do atakowania jednostek nawodnych i podwodnych przeciwnika, do



Bojowa wachta na okręcie wojennym.

Fot. — „Głos”

ochrony własnych okrętów i konwojów, do zwalczania lotnictwa, stawiania min, prowadzenia dozorów, wspierania ogniem artylerii dział na lądzie. Okręty podwodne przeznaczone są do działań bojowych na morskich liniach komunikacyjnych przeciwnika, do prowadzenia skrytych obserwacji z dala od własnych baz oraz atakowania z zaturzenia.

Siły operacyjnego zabezpieczenia działań morskich składają się z dużych ścigaczy, okrętów podwodnych, z okrętów desantowych, trałowców, a także lotnictwa rozpoznawczego, artylerii nadbrzeżnej, jednostek inżynierskich i łączności. Pod polską banderą pływa także również okręty specjalne — holowniki, zbiornikowce, szkolne, hydrograficzne, ratownicze i inne. Naszego wybrzeża strzegą jednak nie tylko okręty. Temu celowi służy także lotnictwo morskie, wyposażone w samoloty odrzutowe i śmigłowce, artyleria nadbrzeżna, lufowa i rakietowa oraz techniczne środki łączności i obserwacji.

Dziś jest to więc flota, w skład której wchodzi i inne rodzaje wojsk, zdolne obronić cały ponad 500-kilometrowy pas wybrzeża wraz z naszymi wodami terytorialnymi. Wierzymy jednak, że pokój, którego cenę znamy — zwycięży. Tego w dniu święta Marynarki Wojennej życzymy jej żołnierzom i sobie.

C. R.

Szkice o poznańskiej plastyce

Najmniej trafny z całej tej książki jest jej tytuł: „Problemy sztuki współczesnej”, pod którym nie sposób właściwie domyślić się zbioru szkiców o wybranych malarzach, działających w Poznaniu oraz o samym tym środowisku. Podtytuł: „o różnorodnych postawach twórczych i ich społecznych determinantach w poznańskim środowisku plastycznym” także nie brzmi zbyt zachęcająco, sugerując niekochane przez czytelników naukowe rozważania metodologiczne. Tymczasem szkice zawarte w tej książce są rzeczywiście interesujące, a co najważniejsze, komponują się w pewną starannie przemyślaną, solidną, bogatą w walory poznawcze, całość.

Autorami książki są znani z imienia i nazwiska: Teresa i Krzysztof Kostyrkowie. Pierwsza występuje tu w roli krytyka i teoretyka sztuki: Krzysztof Kostyrko, wierny

swej dotychczasowej specjalizacji — w roli socjologa kultury, strającego się znaleźć dla różnorodnych postaw i zjawisk artystycznych ich społeczne determinanty. Ten podział ról nie jest zresztą rygorystycznie przestrzegany, co chwila krytyk wspiera bowiem socjologa, a socjolog krytyka, dowodząc raz jeszcze niezbicie, że czysta krytyka analityczna staje się niemożliwa bez odwoływania się do biografii artysty, polityki kulturalnej oraz wpływu środowiska.

Głównymi bohaterami książki są wybrani malarze, działający w tym środowisku w okresie powojennym: Jan Spychalski, Hipolit Polański, Józef Flieger, Piotr Potworowski, Jan Berdyszak, Ildefons Houwalt, Stanisław Teisseyre, Jan Piasecki, Władysław Rutkowski, Andrzej Matuszewski oraz rzeźbiarz Julian Boss-Gostawski i Józef Stasiński. O taki, a nie inny, dobór nazwisk nie sposób spierać się z autorami. Książka bowiem tak jest pisana, aby do tego nie dopuścić, aby uniechęcić z nią jakąkolwiek polemikę, przez obwarowanie nie się zespołem rozmaitych zastrzeżeń metodologicznych. Przykładem ich może być generalne założenie publikacji mówiące o tym, że wybór twórczości niektórych tylko przedstawicieli środowiska plastycznego Poznania podyktowany był ogólnym celem naszych rozważań, kierowaliśmy się przy tym takim kryterium, jak reprezentatywność czyjejś twórczości dla interesującej nas problematyki: socjologicznej i teoretycznej.

Książka napisana została w tonie pozytywnym, a więc z pozycji akceptacji twórczości wybranych artystów, a zarazem generalnej ich obrony przed opinią środowiskową i historykami sztuki, a przede wszystkim prasą i krytyką, którą autorzy mają w swej książce w zastanawiającej zgola pogardzie. Można nawet podejrzewać, że sam sposób ujęcia całości oraz cała jej

stylizacja pisarska akcentująca wszelkie powiązania z nauką: z socjologią kultury, naukową teorią sztuki itd. podyktowana została właśnie obawą przed pomówieniem jej o to, iż stanowić może zbiór artykułów publicystyczno-krytycznych.

Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że otrzymaliśmy wreszcie książkę o czołowych twórcach plastyki poznańskiej oraz o ich środowisku zawodowym. Książkę niebanalną pomyślaną i — jak to już stwierdziłem — starannie przemyślaną, interesującą jako prezentacja pewnego punktu widzenia spraw sztuki, chociaż z całą pewnością bardzo nierówną w swych walorach czytelniczych. Wtedy bowiem gdy autorzy piszą o twórczości któregoś z artystów lub o samym środowisku, czyta się ją świetnie, a wszystko układa się w jasną, klarowną całość. Są w niej jednak całe partie, w których chęć pisania bardzo precyzyjnego, skupionego na czysto naukowym wywodzie sprawia, że czytelnik z trudem przebiega przez tekst, chcąc dowiedzieć się czegoś bardziej konkretnego. Ale takich miejsc na szczęście jest tu raczej niewiele, a sama rzecz wydaje się zasługiwać, jak każda zresztą pozycja pionierska, na zainteresowanie i uwagę.

O.B.

Teresa i Krzysztof Kostyrkowie: „Problemy sztuki współczesnej”. Wydawnictwo Poznańskie, 1972. Str. 230 z barwnymi ilustracjami.

Studencki teatr szuka mecenasów

Nowo utworzony Teatr Studencki Uniwersytetu „P” pragnie szukać odbiorców swych spektakli na studenckich obozach pracy oraz w środowisku wiejskim i małymiaszczynowym na terenie Wielkopolski. Studenci, jak twierdzą, adresują właśnie swe spektakle do ludzi pracy i chcą im za pośrednictwem form teatralnych mówić o współczesnych sprawach i problemach, jako że dewizą tego teatru są przede wszystkim cele społeczno-polityczne.

Rzecz w tym tylko, że nie dysponuje on żadnym własnym środkiem lokomocji, który by urealniał plany tych waganek wojny. Stąd prośba o mecenat i pomoc do bogatych wujaszek, którą za naszym pośrednictwem składa Teatr „P” przy RO ZSP Uniwersytetu przy ul. Zwierzynieckiej 7 w Poznaniu.

Dodajmy tylko jeszcze, że spektakl, z którym pragną m. in. wjechać — „Sen Jakuba” Jacka Paluchowskiego — jest laureatem jednej z nagród tegorocznej Studenckiej Wiosny Teatralnej w Lublinie. (ob)

RZECZ NICZYJA? — We wsi Marchewka położonej w pobliżu semafora ważnej magistrali kolejowej wykryto swoisty gang specjalizujący się w okradaniu pociągów towarowych. Nie gardzono niczym — ani żarówkami do reflektorów samochodowych, ani wersalkami. Sprawę odkryto drogą zupełnie nietypową. Podejrzanie wzbudziło to, że na miejscowym rynku pojawiło się bardzo wiele takich artykułów, które jakoś nie godziły się z typowym zaopatrzeniem rynku. Pisząc o tym Henryk Jankowski zauważa w „Argumentach”, że:

„W całej wsi nie znalazł się nikt, kto by starał się położyć kres temu procederowi. Można to zresztą tłumaczyć bądź panującym w owej wsi zastraszaniem bądź też relikami fałszywej pojętej solidarności. Najbardziej wszakże zdumiewającym zjawiskiem jest to, iż nikt z właścicieli ładunku nie ujawnił faktu kradzieży. Tak więc ginęły poważne ilości cennych towarów, wlamywano się do wagonów, natomiast w księgowości sprawozdawczości adresatów owych ładunków czy też ich nadawców, wszystko jak się to mówi grało i tu właśnie tkwi jedno z najważniejszych społecznych niebezpieczeństw”.

Fakty te skłaniają autora do rozważań na temat ochrony własności osobistej i społecznej.

„W stosunku do własności indywidualnej i prywatnej — pisze H. Jankowski — funkcjonujemy na zasadzie niebawem wręcz skrupulatności, oszczędności, uczulenia na straty i nie w tym zresztą dziwnego. Dziwnie jest natomiast, iż w odniesieniu do własności społecznej przyjmuje się postawę wielkopolską. I rzeczywiście psychologicznie rzecz biorąc ludziami o pewnym typie postawy wobec rzeczywistości łatwiej jest przeboleć straty społeczne idące w miliony złotych, niż stratę własnej złotówki. Jeżeli jednak tacy ludzie znajdują się na stanowiskach kierowniczych, to szkód związanych z ich działalnością nie sposób jest wręcz wyliczyć, ani w kategoriach ekonomicznych, ani tym bardziej moralnych”.

ZAANGAŻOWANIE — Wyraz zaangażowanie należy do modnych. Odmienia się go w różnych przypadkach, z różnymi przymiotnikami, i na pewno czyni się to zbyt często przez co treści związane z tym określeniem

O d wielu lat mam bezpośredni kontakt z Międzynarodowymi Targami Poznańskimi. Nie tyle od ich strony handlowo-ekspozycyjnej, ile przez kontakty służbowe z licznymi gośćmi. Przy okazji różnych spotkań i zetknięć notes reporterów pęcznieje od notatek czynionych na marginesie kontaktów oficjalnych. I tak rodzi się mnóstwo refleksji.

Bardzo często w naszych wewnętrznych „krajowych” rozmowach wśród znajomych słyszymy chwalące opinie dotyczące zagranicy. Zdań w rodzaju: „jak to tam dobrze”, „ile to oni wszystkiego mają”, „co oni za cud robią” — nie są rzadkie. Wynika to chyba z tego, że sami niewiele podróżujemy i opinie swoje budujemy na wrażeniach innych, nie zawsze obiektywnie patrzących na pewne zjawiska i fakty. Stąd powstaje owa fama, podawana bezkrytycznie z ust do ust, nie zawsze prostowana czy wręcz torpedowana.

Jesteśmy surowi w stosunku do własnego podwórka. I to dobrze. Naszym obowiązkiem i powinnością jest ocenić wysiłki w kierunku ułatwiania codziennego życia, i to na każdym kroku. A nie nie mobilizuje tak do uzyskiwania pożądanych efektów, jak przypatrywanie się co robią inni, obojętnie na jakim krańcu świata. Byle tylko naśladować wzory dobre, pożyteczne, mogące służyć każdemu z nas i ogółowi.

Zle jednak, jeśli w ferworze dyskusji zapominamy o uzyskanych już osiągnięciach, jeśli nie potrafimy — czy nie chcemy nawet — ich zauważać. Często to, czego sami nie dostrzegamy przypominają nam inni. W minionych dniach znalazłem sporo takich przykładów.

Wielu obcokrajowców przybywa do nas własnymi samochodami. Rozmawiam z pewnym Niemcem z Zachodu:

— To nieprawda — stwierdza — jak to się jeszcze u nas mówi, że macie złe drogi. Owszem, autostrad nie ma. Ale jeździ się u was dobrze, widać, ile wkłada się pieniędzy w wysiłki, by polepszyć komfort jazdy. Pojawiają się i znacznie wygodniejsze drogi szybkiego ruchu. Od nich do autostrad już tylko krok.

Notuję opinię pewnego Austriaka, który samochodem wielokrotnie przejechał m. in. trasę od granicy CSRS przez Wrocław do Poznania:

— Jak wiele się tu zmieniło od zeszłego roku. Za-

Chcimy wiedzieć wszystko

dbane pobocza, uporządkowane wsie i miasteczka, wszędzie pełno kwiatów i zieleni. Aż miło patrzeć. Jazda taką trasą staje się przyjemnością.

Z innej dziedziny.

— Bywam w Poznaniu, z okazji MTP, od wielu lat — słyszę opinię jednego z wystawców angielskich. — Przeglądając waszą ekspozycję nie trudno wywnioskować, że Polska obrała drogę do dobrobytu przez wysoką, często na światowym poziomie, technikę. Napraw-

Z targowego notosu

dacie macie znaczne osiągnięcia. Możecie być z nich dumni.

Ekonomiczne wyniki tegorocznych targów potwierdzają tę opinię. Coraz więcej naszych maszyn i urządzeń trafia za granicę, często do krajów o wysokiej renomowanej technice. A to się liczy i skrupulatnie notuje. Wszędzie.

Nasłuchałem się wielu pochlebnych słów o gościnności poznaniaków i Polaków w ogóle, o naszej dobrej kuchni, o pracowitości, tych, którzy działają na placach budowy, za granicami kraju i tych zatrudnionych na stoiskach targowych, na przykład w charakterze tłumaczy i pomocników wystawców zagranicznych.

Czy w świetle pozytywnych opinii — a nie wszystkie przecież mogą tu odnotować — mają nas niepokoić zdania negatywne? Są one często wypowiadane z życzliwości, a nie ze złośliwości, po to, byśmy likwidowali podstawy do owych negatywnych stwierdzeń.

Można oczywiście nie przejmować się narzekaniami jednego z wystawców z zachodnich, że na targach znalazł zbyt mało informacji w języku angielskim. Ale i to powinno być sygnałem do lepszej działalności w tej dziedzinie. Albo inna sprawa. Tym razem chodzi o placówkę „Baltony” na MTP, gdzie obcokrajowcy — za dewizy — nabywać mogą różne artykuły przemysłowe i spożywcze.

— Pani, nie wiadomo skąd, kupują po kilka czy kilkanaście swetrów, przymierzają je, dobierają a tymczasem wystawcy muszą długo wyczekiwać na zakupienie potrzebnych im napojów — i innych towarów codziennej potrzeby.

Istotnie. Chyba możliwe jest wydzielenie działu, w którym trzeba towar wybrać, od tego, w którym się go tylko zamawia czy kupuje wprost? Nieostrzeżenie takiej potrzeby przekreśla pracę obsługi, o której fachowości i uprzejmości nasłuchałem się wielu pochwał.

Albo sprawa miejsc w gastronomii, szczególnie w lokalach renomowanych. Ze owych miejsc jest za mało, to fakt. Ale czy to upoważnia personel do „kupeżenia” nimi?

Nie będę tu rozdzierał szat nad opisywanym już wielokrotnie zjawiskiem wydzierania wystawcom zagranicznym plastikowych toreb czy znaczków, rzucania się na prospekty (które przecież w większości przypadków trafiają do koszy niemal za bramą targów). To chyba w dalszym ciągu wino wleczania na tereny targowe, na imprezę przeciwko o wysokiej randze i znaczeniu, ludzi nie zawsze należycie przygotowanych do oglądania takiego pokazu. Jeśli blichtrzy przytłacza w kimkolwiek poczucie godności, to ten, który to obserwuje (zazwyczaj jest to obcokrajowiec) nie stawia pozytywnych ocen.

Targi odbywają się nie tylko u nas. Z pewnością nie tylko u nas zdarzają się rozmaite potknięcia czy okazywanie różnych przywar. Jest jednak sporo spraw do uniknięcia i wyeliminowania. Ludzie przestali „macać” obce samochody, jakoś odzwyczaili się moczyć nogi w targowych i miejskich fontannach, może wybredność i innych niekorzystnych manier. Oby.

A wtedy odniesiemy z tak poważnej imprezy handlowej więcej pożytku, a zarazem lepiej sami dostrzeżemy nasze sukcesy. Mówią o nich obcy, starajmy się za uważać je i my. Powszeczenie. Bo nie zawsze tylko to, co obce jest najlepsze.

EUGENIUSZ COFTA

Krzyżówka PZU nr 4

Pozłomo: A1. scalenie, C1. jedno z działań arytmetyki, E1. same dwie, E7. styczeń, luty, marzec, F5. gaika oczna, G1. kłoby kurzu, G9. wieloryb, H7. odmowa, I1. urządzenie hamulcowe na tylny osi roweru, I9. kuzyn strusia, L6. osoba wykonująca techniczną stronę planów, M1. bóg nad bogami, N4. cyrkowiec na trapezie.

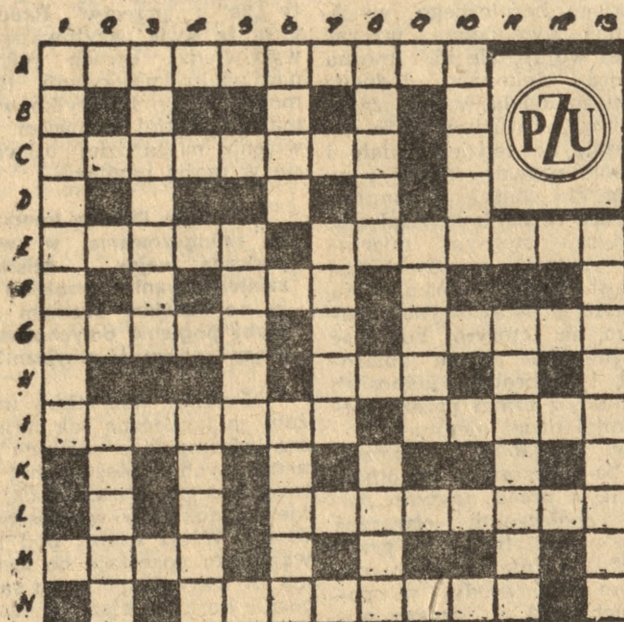
Pionowo: 1A. w dyplomacji — przywilej nietetykalności osobistej, 2I. żywioł od którego należy się ubezpieczyć, 3A. zdo bycz myśliwego, 4I. gazety, 5E. żywe czy mechaniczne, mogą być ubezpieczone, 6A. patrol wojskowy, kontrolujący posterunki, 6I. pracownik portu, 7E. miasto Jana, 8A. larwa owada,

8K. symbol, godło, 9E. zbiornik wodny, 10A. twórca czegoś 11G. powolny, posuwisty skok, 13E. ogniwo do ogniwa.

Litery zestawione w następującej kolejności, dadzą aktualne hasło:

14. A6, B8, C8, I6, I13, E10, L10, K6, I4, G12, G3, G2, N8, C8, L13, I4, L2, A4, H13, M1, C1, C7, E3, M4, M1, E5, A7, G5, L2, E3, G9, I4, L13, G2.

Pomiedzy Czytelników, którzy do dnia 30 czerwca 1972 r. nadesłali pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązanie hasła, rozlosujemy 3 bony towarowe wartości 250, 150 i 100 zł, ufundowane przez PZU. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka PZU nr 4.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI PZU NR 3

Pozłomo: zakupy, plankton, koparka, pierrot, eksperymentator, Mili, stawka, zleba, plama, Polawiacze perel, ladunek, interes, alpaka, paralela.

Pionowo: zakres, szypułka, kapusta, brawura, parzenica, basy, Łajka, Lipce, szmira, telepatia, kurzawa, murarze, notariat, głuszka.

Hasło: Pamiętaj o zawarciu ubezpieczenia auto-casco.

Bony towarowe, ufundowane przez PZU wylosowali:

1. 250 zł — Hanna Plucińska — Poznań, ul. Kochanowskiego 21 m. 7;

2. 150 zł — Izabela Tarka — Szamotuły, ul. Dworcowa 17;

3. 100 zł — Zbigniew Wasilewski — Poznań, ul. Lodowa 41a m. 2

Nagrody zostaną wysłane pocztą.



zacznie robić to, a obywatel Y tamto, jest to jednak ryzykowne. Ktoś może się po prostu obrazić nie mówiąc już o tym, że nie nowego robić nie zaczyna. O ileż prościej konkretne zadanie zastąpić określeniem: wzmożenie odpowiedzialności czy zwiększenie samodzielności. Któż to sprawdzi.

(...) Wielu z nas zapomina, że jeżeli jedynym synonimem dobrej roboty stanie się „zaangażowanie”, zagubimy gdzieś zwykłe niemodne słowo „uczciwość”. Jeżeli człowiek może i potrafi pracować dobrze, a pracuje — wcale nie jest niezaangażowany, lecz po prostu nieuczciwy. I odwrotnie. Warto zdać sobie sprawę, że aby X, Y czy Z należały wykonywać swe obowiązki, wcale nie jest niezbędne zaangażowanie, lecz jedynie zwykła ludzka solidność, po prostu wywiązanie się z umowy, banalnej umowy o pracę. Nie umniejszamy wartości ważnych pojęć, zostawmy je na okazję szczególnie, bo i te się zdarzają”.

A KIM TY JESTEŚ? — Pod tym tytułem Kazimierz Konwinski drukuje w „Prawie i Życiu” obszerny artykuł na temat książki, którą wydano w zachodniemiecko-

szwajcarskim wydawnictwie. Jest nią publikacja Witolda Wirpszy, byłego polskiego literata, który na początku 1970 r. wyemigrował do NRF. Ta książka nosi tytuł „Pole, wer bist du?” (Polaku, kim jesteś?). Jest to książka dla Niemców o Polsce i Polakach, książka antypolska, usiłująca wykazać, że Polska stanowi zarzewie ciągłych wojen i niebezpieczeństw, a Polacy, jako społeczność nie są zdolni do tworzenia własnego samodzielnego państwa. Dość powiedzieć, że — jak pisze autor artykułu: „Nawet Gestapo pisząc w swoich tajnych raportach o postawie, bohaterstwie i poświęceniu Polaków, częściej, wbrew własnej woli, pod naporem faktów, bardziej prawdziwie ocenili nas niż tzw. „Polak, Wirpsza”.

TURYSTYCZNA RZECZYWISTOŚĆ — W tym roku przyrost miejsc noclegowych będzie wyższy o 11 procent niż w ubiegłym, co oznacza, że zachowana zostanie równowaga między przybywającymi turystami i noclegami na szlaku urlopowych i turystycznych wędrówek. Jest to sukces, ale mimo to baza noclegowa w naszym kraju nie będzie mogła sprostać zapotrzebowaniu turystów tylko w około 63 proc. Stąd też tytuł publikacji Tadeusza Rycerskiego na łamach „Tygodnika Demokratycznego”, którą tu omawiamy: „Rzeczywistość ze snu budzi”. Jest bowiem faktem, że pod względem liczby miejsc noclegowych na 1000 mieszkańców zajmujemy w Europie przedostatnie (za nami Turcja) miejsce.

„Jest naturalne — pisze autor — że w takiej sytuacji należy wykorzystywać wszelkie rezerwy: rozbudowę wsi letniskowych, rozszerzenie sieci kwater prywatnych, domowych obiadów, tworzenie campingów i poliwakowych”.

— Trzeba równocześnie budować trwałą bazę noclegową, co się także czyni, jednak w niedostatecznym stopniu. Zeby podoląć zapotrzebowaniu turystów i urlopowców — potrzebny jest perspektywiczny plan zagospodarowania turystycznego kraju, którego opracowania autor się domaga.

LEKTOR

kl); 17.40 — Transm. z uroczystoś
i odsłonięcia pomnika Władysia

opera; Wykonawcy: Chór, kriegstria, balet Teatru Wielkiego w Warszawie. Dyr. — J. Krenz, solści: A. Hiolski, U. Trawińska inni: w I przerwie ok. 19.30 — Dziennik; w II przerwie ok. 21.10 — PKF oraz program sportowy; 2 — magazyn sportowy.

PROGRAM II: 15.40 — Dla młodych widzów — „Sport i zabawa” — program TV NRD; 16.40 — „Dziennik”; — „Balladya 68.2”; — „Cenariusz” — J. Przybyła. Muzyka — J. Wasowski. Wykonawcy: — Janowska, B. Wrzesińska, W. liński, J. Kobuszewski, J. Przyora; 17.15 — „Historia z tej ziemi”; 17.45 — „Koński pysek” — film ang. — komedia sytuacyjna; 20.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Na przelaz” — fab. film polski (od 16 l.); 20.50 — „Nic nowego” — przed kamerami Szymon Łobyskiński; 21.10 — Studio Współczesne — „Chryja” — J. Radliczewski. Tłumaczenie — A. I. D. Majewski. Reżyseria — J. Dobrowol. Wykonawcy: W. Siemion, J. Kobuszewski, J. Turek, R. Kłosow.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
 12.30 — Politechnika TV — Fizyka
 — kurs przygotowawczy „Energia
 adrowa”, oraz „Czastki elemen-
 arne”; 16.30 — Pódroże do Paryża — film prod.
 adz.; 17.15 — „Echo — stadionu”;
 17.55 — „Teleskop”; 18.20 — Dia-
 luz muzyczny”; 18.45 — Magazyn
 ostępu Technicznego; 19.20 — Do-
 ranoc i Dziennik (kolor); 20.05 —
 eatr TV — H. Ibsen — „Wróg
 ęd”; — przekład C. Wolewoda,
 ędz. J. Swiderski; 21.35 — Z cyklu
 „Wielcy znani i nieznani”; — „Zy-
 lory niezwykłego człowieka” (A.
 Dobrowski); 22.15 — Arie i
 iśni śpiewa K. Jamroz; 22.40 —
 iennik; 23 — Politechnika — (po-
 wtorzenie).

John H. Grefel, Farmington, Conn.

Szukają uczniów

Przyzakładowej Zasadniczej
Podowej — w zawodzie:
ZŁOTA I FREZERA.
6 lat i jest wliczona do stażu
uczniowie otrzymują wy-
— 150 zł.
— 320 zł.
— 600 zł.
ucznicy młodociani Zakładu, ucz-
niają się dziedz ochronna, oraz ko-
zostałych świadczeń wynikają-
zbiorowego pracy.
przyjęcie należy dołączyć:

jmuje za 32 nie posiada internatu. w, wol- ogrod, ówiek 17528g ej zie odgor- godne Pod- cka 44, 17528g w, wol d, Po- a' — 1775j	Sekretariat Szkoły, Po- nia posiada internatu. 5755-K1 Pomieszczenia 200 m² w Poznaniu, siła, woda, c. o. odstapie, możliwość za- mieszkania. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 17272g. Pieczarkarnia w Poznaniu przy przystanku MPK — nowa, owocująca, możli- wość zamieszkania, odsta- pie. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19 dla 17273g. Art. Motoryzacyjne, pole ca nowo otwarty sklep. Poznań, ul. Szewska 9.
---	---

Wspaniałe pokój letnikom
lipiec — sierpień. J. Barański, Gdynia, Witomińska 36 m. 1. 17568g

Gluchoniemy — który 9
czerwca br. był w Konarzewie, proszony jest o przybycie. Konarzewo, powiat Poznań, ul. Szkolna nr 6. 17208g

Pokoju w Puszczykowie
lub okolicy leśnej, przy dobrej komunikacji z wyżywieniem, lipiec, dla starzego pana, spiesznie poszukuje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17498g

Wielki poszukiwani

tu, ul. Kochanowskiego nr 7 —
szkółta poznakińskiego:
OWNIKÓW:
W ROBOT BUDOWLANYCH —
 — m wyższym techn.-budowlanym
 tyka w zawodzie, względnie śred-
 nie techniczne - budowlane z 8-
 — wymagane uprawnienia bu-
BUDOWLANYCH — z wieloletnią
 wodzie wraz z uprawnieniami bu-
dzie przedsiębiorstwa:
 — z wykształceniem średnim
 znajomości prowadzenia rozliczeń
 gospodarstwa Samochodowego;
 entralnego ogrzewania z upraw-
 wymienionych w pozycji a i b
 zapewnia mieszkania spółdzielcze
 kresie nienagannę pracy.
 placy wg UZP w budownictwie —

z odpisami dyplomów, świadczącymi o opinii zawodowej, przyjmuje
nr 209, II ptr. 5656-K1

Gnieźno, ul. Przy Rzeźni nr 2 —

niekwalifikowanych
enia do zawodu,

znajomości zagadnień
nięsgo,
placy zgodnie z układem zbioro-
ęsnego do uzgodnienia w Sekcji
723-W2

Urządzeń Przemysłu Spożywczego
kach zatrudni
i TECHNIKÓW w Biurze Kon-
Działie Technologicznym na sta-
strukturów i technologów oraz
REZERÓW — na Wydziale Ob-
znej.

[illegible]

TMMP (St. Rynek 10) — „Muśredniowieczne Poznańia” — 10—13 i 16—19 (do 1 VII).